Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 186 Kraków, sobota 14 sierpnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Spadek bezrobocia

Urzędowa wiadomość o spadku w ciągu ostatniego tygodnia lipca liczby bezrobotnych o 7.875 osób jest bądźcobądź pociechą w tem nieszczęściu, jakie Polska od dwóch już lat przeżywa. — Szkoda, że urzędowe źródło nie podaje, gdzie i w jakich zawodach ten spadek się ujawnił; byłoby to bowiem wskazówką, że albo spadek nie jest przemijającym albo przeciwnie, że jest tylko chwilowy, jest wynikiem konjunktury. A boimy się, że ostatnia możliwość ma większe prawdopodobieństwo. Wiemy bowiem, że wywóz węgla w ubiegłych dwóch miesiącach przybrał kolosalne rozmiary. Wywoziło się z początku nagromadzone na hałdach zapasy, potem podwyższono ilość wydobywanego świeżo węgla i rzecz naturalna, że do tej pracy musiano użyć większej liczby ludzi.

Stąd pochodzi, że od czerwca bezrobocie na Górnym Śląsku jako głównym terenie eksportowym węgla zaczęło się zmniejszać, co dla tego najbardziej tą klęską dotkniętego odcinka Polski było zapewne wielką ulgą. O ile widzimy, co zresztą każdemu rzuca się w oczy u nas wzmożonego ruchu przemysłowego, który zatrudniłby większą ilość bezrobotnych, niema. Fabryki tu i ówdzie przeszły z trzechdniowej do całotygodniowej pracy, za to w pewnych gałęziach — cementownie, papiernie — czy wskutek braku zamówień czy wskutek zatargów o płacę, pracę zastanowiono zupełnie albo ją ograniczono tak, że w rezultacie wyrównała się liczba świeżych bezrobotnych z liczbą starych, którzy pracę otrzymali.

Można z wielką dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że zarejestrowany spadek bezrobocia jest wypadkiem konjunkturowym tj. związanym z eksportem węgla a pozatem nie dotyka ten spadek wcale ośrodków przemysłowych poza Górnym Śląskiem. Być też może, że pewien procent tego spadku można zapisać na rachunek zajęć przy gospodarstwie rolnem, na które rzucili się bezrobotni — i to jednak byłby tylko zysk chwilowy, gdyż większe roboty rolne dobiegają końca. Jeżeli jednak mimo to notujemy jeszcze 264 tysiące zarejestrowanych bezrobotnych, to cyfra ta jest tak poważną, że trzeba koniecznie rozpocząć prace nad jej zmniejszeniem, ale prace realne, nietylko w formie uchwał i obietnic, których zrealizowanie jest zupełnie mgliste.

Do takich uchwał musimy zaliczyć sygnalizowane w ostatnich dniach uchwały Rady ministrów poświęcone walce z bezrobociem. Bardzo ponętnie prezentują się te uchwały na papierze: rozpoczęcie nowych i dokończenie rozpoczętych robót publicznych, budowa rzeźni, elewatorów, piekarń, dróg, kolei itd. Otwarcie powiadamy, że gdyby tylko część zawartych w tych uchwałach obietnic została rychło zrealizowana, byłaby to wielka zasługa rządu, byłoby ekspiacją bodaj częściową za jego pociągnięcia polityczne. Dla nas jako partji robotniczej niema pilniejszej i ważniejszej sprawy, jak walka — skuteczna! — z bezrobociem i gotowiśmy poprzeć każdą w tym kierunku inicjatywę rządu.

Niestety, doświadczenie zmusza nas do sceptycyzmu i do krytycyzmu wobec uchwał rządowych. Nie chcemy wcale kwestjonować dobrych chęci rządu, które idą przecież na linji jego obowiązków i są też potrzebą serca kilku postępowych, rozumiejących interes państwa ministrów. Co jednak po dobrych chęciach, kiedy niema środków na wcielenie ich w czyn, względnie niema tej siły, którąby potrafiła pieniądze wydawane na cele nieproduktywne a nawet wprost szkodliwe obrócić na tak zacny i tak w dodatku zyskodajny cel, jakim byłoby spotęgowanie pracy przemysłowo-budowlanej nietylko w interesie samych bezrobotnych.

Dziwne bo wrażenie robi zestawienie dwóch równocześnie nadeszłych informacyj. Jedna, o której wyżej wspomnieliśmy, mówi ogólnikowo o środkach walki z bezrobociem, podając jakość wykonać się mających robót, ale przemilczając wysokość kredytów na ten cel przeznaczonych. Druga natomiast informacja podaje, jak rząd zamierza użyć olbrzymią sumę 65 miljonów na ratowanie skrachowanych banków, przyczem robi się — nawiasem mówiąc — niedające się przeprowadzić zastrzeżenie, że tylko „prawomyślne“ banki mogą liczyć na pomoc z tego źródła, a jako „prawomyślne“ kwalifikuje się te banki, które nie działają na szkodę złotego. Chcielibyśmy taki bank znać.

Do rzeczy jednak: czy ratowanie stojących przed krachem banków jest wogóle zadaniem rządu jako kierownika gospodarki państwowej? Coś podobnego robi rządząca w Austrji partja chrześcijańsko-socj., ale tam robi się to w biały dzień dla celów partyjnych, dla ochrony swoich ludzi przed skutkami bankructwa partyjnego banku. Nasz rząd, nazywający się rządem „sanacji moralnej“, miałby, gdyby chciał, lepszy sposób użycia tych miljonów — ma możność zrobić to w drodze dekretu — na wzmożenie ruchu przemysłowego, na danie kilku bodaj tysiącom bezrobotnych pracy i chleba.

To byłby i czyn konkretny i niezwiązany z konjunkturą, gdyż raz w ruch puszczona maszyna fabryczna czy raz zaczęta wielka budowa szłaby już dalej własnym popędem, gdyż przecież — tak nas z różnych stron zapewniają — poprawa gospodarcza jest widoczna i ułatwienia kredytowe też już rzekomo działają na tę poprawę. Słaba to musi być poprawa, kiedy jej wyrazem jest spadek bezrobocia tylko o 7 tysięcy kilkaset osób w czasie tak wyjątkowo pomyślnym: wywóz węgla i żniwa.

Jesień za pasem. W tej porze roku u nas o ruchu budowlanym niema co myśleć. Należy jednak koniecznie wykorzystać pozostałych parę tygodni, należy wziąć się do robót niezależnych od warunków atmosferycznych, aby najbliższy wykaz zmian w stanie bezrobocia zawierał poważniejszy procent jego spadku, aniżeli wykaz ostatni.

O co się walczy w Rosji?

Co zarzuca Stalin, obecny faktyczny dyktator komunistycznej partji Rosji, opozycji pod wodzą Zinowiewa? Zarzuca jej, że odbywała nielegalne konspiracyjne zgromadzenia, że tworzyła nielegalne frakcje w łonie partji, że rozsyłała tajne okólniki, miała własne pismo szyfrowe i tajne kwatery, a w szczególności — co Politbiuro specjalnie podkreśla — odbywała tajne zebrania w lesie pod Moskwą.

Z tych powodów Zinowiew został ukarany. Człowiek, na którego rozkaz we wszystkich państwach odbywały się niezliczone tajne zgromadzenia, na którego rozkaz wszędzie utworzono nielegalne grupy — jaczejki — wewnątrz partji socjalistycznych i Związków zawodowych, którego ajenci operowali wszędzie szyframi i tajnem pismem — ten człowiek stał się ofiarą swych własnych metod. Bolszewizm, zrodzony z konspiracji, złudowany na działalności małych grupek wtajemniczonych, doczekał się teraz, że środki po tysiąckrotnie przez niego stosowane obrócone zostają przeciw niemu samemu.

Bolszewicy innych środków nie znają, nie umieją inaczej robić polityki. Tragiczna to ironja, że przewodniczący komunistycznej Międzynarodówki, który tyle razy wyklinał i wyrzucał innych, sam został zasądzony za odbywanie tajnego zgromadzenia w lesie!

Obok opozycji Zinowiewa stoi grupa Trockiego, grupa Radka, grupa Kamieniewa, opozycja „robotnicza“, stoi kilka innych grup. Chwilowo połączone przeciw urzędowemu kierownictwu partji, grupy te różnią się wybitnie między sobą. Dziś połączone, jutro będą się najostrzej zwalczać. W jaki sposób się stało, że w łonie tak dyscyplinowanej, tak centralistycznie rządzonej partji mogło powstać tyle grup? Kto chce mieć odpowiedź na to pytanie, niech przeczyta mowę Rykowa, wygłoszoną na zebraniu moskiewskich mężów zaufania partji. Rykow w mowie tej wystąpił przeciw zapatrywaniu, jakoby większość partji mogła zawrzeć kompromis z opozycją. Następnie mówił: „Partja nasza jest nietylko partją rządzącą, ale i jedyną legalną partją w olbrzymim kraju. W poszczególnych członkach i w poszczególnych odcieniach w obrębie partji musi być skoncentrowana walka, muszą przyjść do słowa klasowe interesy nieproletarjackiej ludności. Dlatego musimy stwierdzić, że walka frakcji w łonie partji byłaby pierwszym krokiem do zorganizowania różnych partyj w kraju i do wprowadzenia burżuazyjnego parlamentaryzmu.“

Z tych słów wynika, że niema mowy o kompromisie między większością a opozycją. W kraju, w którym wedle słów Rykowa jedna tylko partja wszystkiemi środkami — gwałtem przedewszystkiem — przywłaszczyła sobie wszystkie prawa, muszą inne interesa klasowe szukać i znaleść sobie miejsce tylko w łonie uprzywilejowanej partji. A jednak rozmaite interesa w społeczeństwie są silniejsze aniżeli uprzywilejowana dyktatura. Interesa te były prześladowane przez czekę, próbowano je izolować w więzieniach — nic to nie pomogło; nie mogąc działać poza „jedyną legalną partją“ szukają pomieszczenia wewnątrz niej. Starzy bolszewicy Trocki i Kamieniew, choćby tego nie chcieli, stają się wyrazicielami i reprezentantami całkiem innych sił społecznych, aniżeli wedle swego zdania reprezentują. W Rosji, jak wszędzie indziej, działa konieczność rozwoju społecznego, która rozsadza ciasne ramy urzędowego, uprzywilejowanego komunizmu.

Jakież to siły społeczne walczą o znalezienie wyrazu dla swych aspiracyj? Dyskusje w łonie komunistycznej partji Rosji obracają się w ostatnim czasie około dwóch głównych kwestyj: 1) socjalizmu państwowego i 2) wyborów do sowietów. Sojusz z średniem włościaństwem stoi od ostatniego kongresu na czele polityki partji tak dalece, że opozycji zarzuca się z urzędu, że dąży zamiast tego sojuszu do „neutralizowania“ chłopów. Co się tyczy wyborów do sowietów, to przyniosły one charakterystyczne przesunięcia w składzie sowietów szczególnie na wsi. Podczas gdy w miastach do sowietów wszedł mniejszy procent komunistów, którzy ponieśli klęskę na rzecz „bezpartyjnych“, to natomiast na wsi komuniści są w zdecydowanej mniejszości. Rozszerzenie prawa wyborczego — skutek polityki „Nepu“ — które w tym roku poraz pierwszy znalazło zastosowanie, dało prawo wyborcze prawie wszystkim małomieszczańskim i chłopskim żywiołom, którego przedtem, w epoce „komunizmu wojującego“ nie miały. Wynikiem tego przesunięcia jest stanowcza przewaga chłopów, mimo że wybory są jawne. W tem leży właśnie największa trudność obecnego ustroju, że stumiljonowa masa chłopska obudziła się i dobija się o czynny udział w polityce.

W tej zmianie usposobienia wsi leży rozwiązanie zagadki obecnego kryzysu partji komunistycznej. Od tajnych zgromadzeń Zinowiewa do przyszłości Rosji jako państwa prowadzi prosta droga. Tajne zgromadzenia — to są właśnie metody bolszewizmu, które teraz tak przykro odczuwa na własnem ciele; głównym jednak wyrazem kryzysu bolszewickiego to — chłop rosyjski.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Kartel stalowy zachodniej Europy

Kraków, 13 sierpnia.

Wczoraj reprezentanci przemysłowców hutniczych Francji, Niemiec zachodnich, Belgji, przy współudziale przemysłowców luksemburskich i saskich, podpisali umowę, będącą podwaliną zachodnio-europejskiego kartelu żelaznego. Ekonomiczne i polityczne znaczenie powstającego kartelu żelazno - stalowego jest bardzo duże; kartel ten, niechybnie, zaważy na dalszym rozwoju europejskiego przemysłu żelazno - hutniczego, a zatem ma również niemałe znaczenie i dla Polski. Tworzący się kartel ma cele szersze, zmierza do ściślejszego, gospodarczo głębiej ufundowanego związku pomiędzy hutnictwem niemieckiem a francuskiem. Kartel ten ma bowiem na celu nietylko uregulowanie zbytu produktów hutniczych: żelaza i stali, ale dąży do związania francuskiej, to jest alzackiej podstawy rudnej z niemiecką, nadreńską podstawą koksową.

Ażeby dokładniej zrozumieć istotę i znaczenie projektowanego kartelu żelaznego, należy przypomnieć jak układały się stosunki wytwórcze w niemieckim i francuskim przemyśle hutniczym przed wojną światową. Największym w Europie producentem żelaza i stali były przed wojną Niemcy, produkujące w roku 1913 — 28% wszechświatowej wytwórczości żelaza surowego i 29% produkcji stali surowej. Produkcja żelazno - stalowa Francji wówczas poważniejszej roli nie odgrywała. Dopiero po wojnie, po zjednoczeniu Alzacji i Lotaryngji z Francją, państwo to znakomicie rozwinęło swoją produkcję żelazno-hutniczą, a to dzięki olbrzymim bogactwom wysokowartościowej rudy żelaznej, znajdującej się na obszarze alzacko-lotaryńskim.

Niemcy natomiast, utraciwszy pokłady rudy lotaryńskiej, musiały znacznie zredukować, pomijając narazie inne względy ekonomiczne, swoją wytwórczość hutniczą tak, że w roku 1924 wytwórczość żelaza i stali Francji i Niemiec były prawie jednakowe (13% wszechświatowej produkcji żelazo-stalowego; produkcja stali: Niemcy 14,7%, Francja 10,4%). Dalszy jednak rozwój francuskiego hutnictwa żelaznego zahamował niedostatek koksu hutniczego. Natomiast Niemcy mają bądź mogą z łatwością mieć nadmiar koksu, cierpią zaś na brak rudy, w nadmiarze znowu znajdującej się w rękach francuskich. Przemysł żelazno-hutniczy francuski, którego działalnością gospodarczą i polityczno-ekonomiczną kieruje związek przemysłowców, t. zw. Comite de Forges wywierający duży wpływ na koła polityczne Francji, od kilku lat dąży do opanowania ognisk koksowych w Nadrenji, do zapewnienia hutom lotaryńskim i starofrancuskim takich ilości koksu z obwodu węglowego rzeki Ruhry, aby z ich pomocą można było całkowicie wyzyskać bogactwa rudne Lotaryngji, a tem samem wypchnąć z rynków międzynarodowych Niemców, jeśli się uda również i Anglików i stać się pewnego rodzaju dyktatorem na rynku żelaznym i stalowym świata, a w każdym razie w Europie. Tutaj też trzeba szukać ważnych sprężyn okupacji przez Francję całego obwodu przemysłowego rzeki Ruhry, całej polityki nadreńskiej Francji, a również oporu Anglji, która nie chciała i nie chce dopuścić do nadmiernego rozrostu hutnictwa francuskiego, będącego groźnym konkurentem dla hut angielskich.

Dopóki istniały nadzieje, że Francji, w związku z niewykonywaniem przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych, uda się trwałej usadowić w Zagłębiu nadreńskiem, dotąd sprawa związania hutnictwa francuskiego z hutnictwem niemieckiem była popierana tylko przez nieliczne jednostki z pośród przemysłowców francuskich. Comite des Forges nie chciał układać się z hutnikami niemieckimi, chciał opanować koks nadreński bez ich zgody, tylko dla siebie. Ale po przyjęciu przez Niemcy planu Dawesa, wobec opróżnienia w połowie sierpnia roku ubiegłego Zagłębia nadreńskiego przez wojska okupacyjne francusko-belgijskie, sprawa koksu nadreńskiego stała się dla hutnictwa francuskiego kwestją palącą, a do tego dawała się ona teraz rozwiązać tylko w drodze ugody z właścicielami hut westfalskich i nadreńskich. Że zaś wyłączna francusko-niemiecka umowa kartelowa byłaby, niewątpliwie, wywołała sprzeciw Belgji i związanego z nią gospodarczo Wielkiego Księstwa Luksemburskiego, musiano zatem do rokowań z Niemcami przyciągnąć również reprezentację kół hutniczych belgijsko-luksemburskich.

Porozumienie z przemysłowcami hutniczymi francuskimi przedstawia dla Niemiec duże korzyści.

Po pierwsze, przemysł żelazno-stalowy francuski, rozwinąwszy swoją produkcję bardzo znacznie, wykorzystał niski kurs franka francuskiego, i prowadząc politykę niskich cen, wdzierać się począł na rynki europejskie i krajów zamorskich, wypychając z nich żelazo i stal innych krajów, głównie zaś produkty niemieckie. Przemysł żelazno-hutniczy niemiecki, chcąc konkurować z żelazem i stalą francuską, musiał również obniżać ceny, musiał sprzedawać swe wyroby na rynkach zagranicznych poniżej kosztów wytwarzania. Taka polityka eksportowa hutnictwa niemieckiego mogła być prowadzona tylko w taki sposób, że ceny żelaza i stali wewnątrz Niemiec kształtowały się zwyżkowo; konsument niemiecki płacił znacznie drożej za stal i żelazo, aniżeli konsument obcy, kupujący niemieckie produkty. Miało to również i ten niepomyślny dla Niemiec skutek, że niemiecki przemysł maszynowy, będący przemysłem eksportowym, miał utrudniony zbyt swych towarów i wyrobów, jako drogich, na rynkach obcych.

Po drugie, porozumienie francusko-niemieckie usuwa główny powód ekonomiczny, dla którego Francja chciała na dobre usadowić się nad Renem, w zagłębiu przemysłowem rzeki Ruhry. W ten sposób usuwa się ważny kamień niezgody francusko-niemieckiej, a tem samem ułatwia realizację polityki zbliżenia do siebie obu sąsiadujących ze sobą narodów.

Zasady, na których ułożono umowę kartelową francusko-niemiecką łącznie z udziałem belgijskim i luksemburskim są następujące: Każdy z krajów, objętych umową kartelową, a więc Francja, Niemcy zachodnie, Belgja, Luksemburg i obwód rzeki Saary, pod względem gospodarczo-celnym należący teraz do Francji, otrzymuje kontygent produkcyjny, to znaczy swą produkcję żelaza i stali będzie utrzymywać w granicach ustalonych przez umowę kartelową. W ten sposób ustanie zbyt wielka podaż na rynku światowym, a tedy ceny na żelazo i na stal muszą się automatycznie podnieść. Koła hutnicze, zarówno francuskie, jak i niemieckie sądzą, że ceny powinny w najbliższym czasie wzrosnąć o 20—30%. O ile bezpośrednia korzyść ze wzrostu cen jest jednako ważna dla magnatów hutniczych francuskich i zachodnio-niemieckich, o tyle pośrednie zyski będą tutaj większe dla Niemiec. Znaczna zwyżka bowiem cen na żelazo i stal, eksportowaną za granicę, zmusi niemieckich właścicieli hut do obniżenia cen na rynku niemieckim, a zatem przemysł maszynowy niemiecki płacić będzie taniej za surowe produkty i będzie mógł taniej sprzedawać swoje maszyny i aparaty na rynkach zagranicznych. W rezultacie trzeba się liczyć ze wzmożeniem eksportu niemieckich maszyn, ze zwiększoną zdolnością konkurencyjną niemieckiego przemysłu maszynowego na rynkach wszechświatowych.

Niezależnie od kontyngentowania całej produkcji żelazno-stalowej w krajach przystępujących do kartelu umowa kartelowa przewiduje t. zw. przydział rynków, to znaczy, że przemysłowi żelazno-hutniczemu danego kraju wolno będzie sprzedawać żelazo tylko w oznaczonych przez umowę kartelową krajach. W ten sposób powierzchnie konkurencyjnego tarcia pomiędzy przemysłem żelazno-stalowym Francji, Niemiec zachodnich, Belgji i Luksemburga zostają bardzo znacznie złagodzone, podaż na rynkach zewnętrznych zostaje ograniczona; w rezultacie ceny będą wzrastać i to wzrastać szybko do wysokości ustalonych przez kierowników kartelu. Przydział rynków jest tem ważniejszy, że obejmuje także i przydział oznaczonych gatunków wytworów żelazno-stalowych, czyli pozwala przeprowadzić w szerokich ramach specjalizację hut, racjonalizację całych gałęzi przemysłu żelazno-stalowego tak w Niemczech jak i we Francji i w Belgji.

Bardzo ważnym punktem umowy kartelowej jest uregulowanie kwestji eksportu francuskiej stali i żelaza do Niemiec. Niemcy, chcąc obronić się przed tanią stalą i taniem żelazem francuskiem, a także chcąc umożliwić hutom niemieck. prowadzenie polityki wysokich cen wewnętrznych, bez których, jak to już zaznaczyliśmy, eksport niemieckiego żelaza i stali na rynki obce byłby niemożliwy, obłożyły produkty hutnicze francuskie wysokiemi cłami. Wysokie cła na francuską stal i francuskie żelazo były kamieniem, o który głównie rozbijały się dotychczas rokowania francusko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego. Otóż, aby ten kamień usunąć, umowa kartelowa przewiduje kontyngent wwozowy dla żelaza z Francji i obwodu rzeki Saary.

Kontyngent wwozowy będzie zupełnie zwolniony z opłaty cła, albo będzie opłacać cła niskie. Ale cały kontygent wwozowy będzie pozostawał do dyspozycji niemieckiego syndykatu stalowego, który będzie go sprzedawał konsumentom niemieckim po tych samych cenach, co i produkty hutnicze niemieckie, to jest po wysokich cenach. W taki sposób sprawa wysokości cła żelaznego, która komplikowała rokowania o traktat handlowy francusko-niemiecki, została znacznie złagodzona; istotnie dzięki takiemu rozwiązaniu tej kwestji oraz na skutek ustępstw wzajemnych w innych spornych kwestjach, prowizorjum handlowe franc. - niemieckie zostało właśnie teraz podpisane.

Oto główne zasady umowy kartelowej. Gospodarcze znaczenie tego układu jest bardzo wielkie. Kładzie on bowiem kres dotychczasowej konkurencji francusko-niemieckiej, stwarza grunt, umożliwiający podjęcie współzawodnictwa z coraz groźniej na Europę i wogóle rynki pozaamerykańskie nacierającym trustem żelazno-stalowym amerykanskim, jest słowem ważnym krokiem do utworzenia ogólno-europejskiego, a może i wszechświatowego kartelu żelazno-stalowego.

Podpisanie umowy kartelowej przez zachodnio-europejski przemysł żelazno-hutniczy otwiera nowe możliwości, daje początek nowym zagadnieniom. Nie wiadomo bowiem, jak się ukształtuje stosunek uformowanego kartelu do przemysłu hutniczego państw wschodnio i północno-europejskich, a więc do hutnictwa: polskiego, czesko-słowackiego, austrjackiego, węgierskiego, a także szwedzkiego. Możliwą jest rzeczą, że podpisanie umowy kartelowej zachodnio-europejskiej przyspieszy uformowanie kartelu żelazno-stalowego wschodnio-europejskiego, którego zalążkiem jest już kartel austrjacko-czeskosłowacki. Niezwykle, pozatem, ważną rzeczą jest sprawa ustosunkowania się hutnictwa angielskiego do nowego kartelu. Anglja posiada bowiem silnie rozwinięty przemysł żelazno-hutniczy, który teraz będzie miał utrudnioną konkurencję na rynkach obcych, gdzie napotykać będzie skartelowane przemysły żelazno-stalowe Niemiec, Francji i Belgji. Jeżeli uprzytomnić sobie, że kartel hutniczy zachodnio-europejski skierowany jest również przeciw trustowi stalowemu północno-amerykańskiemu, tedy możliwe są nowe konflikty gospodarcze: przeciwko skartelowanemu przemysłowi hutniczemu Europy zachodniej mogą wystąpić kraje anglo-saskie.

Polityczne znaczenie umowy kartelowej jest b. poważne. Jest ona nowem wiązadłem gospodarczo wiążącem Francję i Niemcy, wiązadłem dużej wartości politycznej.

J. M.

Żądania pracowników umysłowych

O ustawowe uregulowanie stosunków służbowych urzędników prywatnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 sierpnia.

Wczoraj delegacja centr. organizacji zw. zaw. pracowników umysłowych przyjęta była przez ministra przemysłu i handlu, w sprawie **ustawowego uregulowania stosunku najmu pracowników umysłowych.** Delegacja wskazała, że akcja związków zawodowych o przeprowadzenie projektu ustawy o najmie jest prowadzona już z górą 7 lat, gotowy zaś projekt zalega od 1923 r.

Centralna organizacja pracowników umysłowych domaga się, aby w ustawie, która winna być najpredzej wprowadzona, zostały ostatecznie uregulowane: **trzymiesięczne wymówienie pracy,** w razie zwolnienia pracownika przez pracodawcę, **odprawy za przepracowane lata w stosunku 1 i pół poborów rocznych za każdy rok pracy;** obowiązkowe regulaminy pracy we wszystkich przedsiębiorstwach; **ograniczenie czasu trwania okresu próby do jednego miesiąca;** ścisłe określenie istotnych warunków umowy i ograniczenie wypadków, uprawniających pracodawcę do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę, do czynów, zakazanych kodeksem karnym.

P. minister uznał ważność i pilność sprawy i oświadczył, że jest zwolennikiem załatwienia jej w możliwie najkrótszym czasie, t. j. **wydania odpowiedniego dekretu jeszcze w roku bieżącym.**

Wołanie o sprawiedliwość

Konieczność gruntownej sanacji w sądownictwie polskiem

Z dwóch stron równocześnie rozległy się głosy wołające o sanację wymiaru sprawiedliwości. — Domaga się jej — rozszerzając swoje żądanie również na czynności wstępne (śledztwo policyjne) bratni nasz organ, wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza", żąda gruntownej sanacji sądownictwa warszawski „Głos Prawdy".

Śląski organ PPS, widzi — nie bez racji — przyczynę upadku sądownictwa, **w znaczeniu stronniczego wymiaru sprawiedliwości**, w psychozie wojennej, która pozostawiła w duszy sędziów osad **krwiożerczości**, **wyrażający się w praktyce, nieprawdopodobną wprost surowością wyroków**, zwłaszcza w procesach politycznych, nie mówiąc już o krwawem żniwie, jakie pozostawiły po sobie sądy doraźne. (Wystarczy wymienić głośny swego czasu proces łódzki zakończony straceniem **młodocianego** komunisty Engla, oraz proces lwowski, zakończony straceniem również **młodocianego** Botwina).

Psychoza wojenna — pisze bratni nasz organ katowicki — z konieczności dotyka na równi z obywatelami prywatnemi i obywateli, pełniących służbę publiczną i staje się w ich rękach **zabójczą siłą**. Charakterystyczne dla nastrojów powojennych, lekceważenie życia ludzkiego, tembardziej doli ludzkiej — odbija się powszechnie bardzo silnie, a bardzo zgubnie na działalności urzędów. **Aresztowanie człowieka**, pozbawienie go najcenniejszego daru: wolności, — **zwłaszcza gdy on, należy do klasy proletarjackiej** — dokonuje się z przerażającą łatwością i z zupełnym brakiem odpowiedzialności.

Lekkomyślne aresztowania, dokonywane przez policję, często **świadomie bezpodstawnie**; lekkomyślne stosowanie przez władze sądowe **długotrwałego aresztu jako środka prewencyjnego**; niesumienne przeciąganie w nieskończoność śledztwa i łatwe odkładanie terminu rozpraw sądowych: **lekkomyślne wyrokowanie sądów pierwszej instancji**, które zmusza prawie we wszystkich procesach **politycznych** do apelowania — oto szereg zjawisk powtarzających się systematycznie w procesach i postępowaniu karnem.

Statystyka działalności sądów karnych rzuca też smutne światło na **dolę więźniów** i mówi o **nienormalnem funkcjonowaniu władz sprawiedliwości**. Liczba spraw karnych jest tak wielką (czy też aparat tak nieudolny) — iż olbrzymia liczba spraw — zwłaszcza politycznych — **co rok pozostaje niezałatwiona, a liczba ta rośnie z roku na rok**.

Niewiara, nieufność, brak szacunku dla prawa, sędziego i sądu — to logiczne następstwa tego stanu rzeczy, jaki panuje w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Podobnie zapatruje się na funkcjonowanie sądów, oraz ich braki i karygodne zaniedbania, warszawski „Głos Prawdy", będący jak wiadomo organem kół zbliżonych do obecnego rządu, a więc i do obecnego ministra sprawiedliwości.

Czy opinja o sądownictwie wyrażona przez to pismo, jest wyrazem zamierzeń i planów sanacyjnych rządu — trudno stwierdzić. W każdym razie krytyka sądownictwa przeprowadzona rzeczowo i poważnie przez wymieniony dziennik, nie powinna przejść bez wrażenia u p. ministra sprawiedliwości.

O stronniczości sądów i ich charakterze reakcyjnym świadczą liczne przykłady zaczerpnięte z praktyki sądowej. Przytacza je właśnie wymieniony przez nas dziennik.

Staje przed sądem jako świadek aspirant czy nawet wywiadowca policji politycznej i kreśli dzieje podsądnego. Gdy w pewnym momencie **obrona kwestjonuje wartość dowodową zeznania** i pyta o źródło wiadomości — **świadek zasłania się tajemnicą urzędową**, choć cieleśnie tą tajemnica bywa najczęściej podejrzanej konduity, przyobleczona w kształty **prowokatora**... I ten stan rzeczy sądowi wystarcza, a **protest** obrony łamie się na ostrzu dyscyplinarnej władzy przełożonego i stereotypowem zapewnieniu o wszechstronności protokółu rozprawy.

Nietylko w tym kierunku gwałci się interesy podsądnego. Zdarzył się wypadek, że sąd badał sędziego śledczego na okoliczności niedopuszczalnego **odtworzenia** zeznań oskarżonego w toku śledztwa wstępnego i przez ten czyn **wskrzeszono najhaniebniejszą z okresu rewolucji 1905 roku praktykę b. senatu rosyjskiego**.

Znany jest wypadek, że wyrok skazujący został oparty na odczytanem zeznaniu **zbiegłego współoskarżonego, który był bratem skazanego**. Daremny był protest obrony, która powołała odnośny artykuł ustawy, mocą którego brat ma prawo wogóle zeznań nie składać. **Protest powędrował do protokółu, a oskarżony do więzienia.**

Tak w praktyce wygląda **bezstronność sądów** i nie zmącony żadnemi względami ubocznemi **wymiar sprawiedliwości**.

Istniejący stan rzeczy domaga się gwałtownej naprawy. Niema sanacji „moralnej", bez sanacji sądownictwa. **Niema bowiem** — jak słusznie podkreśla warszawski organ obozu „odrodzenia moralnego" — **państwa bez sądu i niema sądu bez sprawiedliwości.**

Tymczasem u nas istnieją wprawdzie sądy, **ale niema w nich sprawiedliwości.**

Zawieszenie strajku w Łodzi

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Łódź, 11 sierpnia.

Obawa przed strajkiem funduszu bezrob. — Interwencja Urzędu wojewódzkiego. — Komisje arbitrażowe. — Próba represyj.

Prawie pięciodniowy strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej został — jak już doniesiono — w dniu wczorajszym odwołany przez „Komisję Pięciu" na skutek przedsięwziętych kroków przez Urząd wojewódzki. Na wczoraj był zapowiedziany strajk pracowników funduszu bezrobocia, który wszyscy bez wyjątku stanowią karną sekcję klasowego związku pracowników użyteczności publicznej. Urząd wojewódzki zrozumiał, że wstrzymanie wypłat zapomóg może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki i z tego powodu wystąpił z daleko idącemi propozycjami. Strajk odwołano na podstawie następującej umowy: dla każdego z przedsiębiorstw użyteczności publicznej zostaje powołana specjalna komisja z delegatów pracobiorców i pracodawców pod przewodnictwem delegata rządu, która winna gruntownie przedyskutować i ustalić zmiany w **uposażeniu pracowników**. Komisjom tym wyznacza się dwutygodniowy okres czasu do zakończenia swych prac i do tego czasu postulaty pracowników będą uwzględnione. — W przeciwnym razie związki pracownicze powtórnie chwycą się broni strajkowej.

„Należy tu podkreślić, że **komisja strajkowa nie uważa strajku za ostatecznie zlikwidowany, a tylko za zawieszony na dwa tygodnie**. Czy komisje dojdą do porozumienia, to się okaże. W każdym razie zarządy zakładów otrzymały poglądową lekcję stanowczości żądań pracowników i będą to musiały wziąć **pod uwagę**. Z drugiej strony przedłużanie strajku nie leżało również w interesie pracowników."

Pierwsze posiedzenie wstępne wspomnianych komisyj już się odbyły. Sfery związkowe przypuszczają, że dzięki dobrej woli i lojalności wicewojewody p. Ossolińskiego uda się zatarg załatwić. — Niechęć robotników natomiast ściągnął na siebie swem stanowiskiem inspektor pracy p. Wojtkiewicz. Wicewojewoda Ossoliński, który zastępuje nieobecnego wojewodę Jaszczołta, uważany jest za człowieka dużej energji, który potrafi swój plan do końca przeprowadzić.

Nie przyczynia się jednakże do załagodzenia sytuacji stanowisko zarządu tramwajów, który wymówił pracę prezesowi związku tramwajarzy i członkom komisji strajkowej. Powołana komisja zajmie się tą kwestją i delegaci robotniczy postawią ją jaknajbardziej ostro. Akt zarządu tramwajów należy traktować jako głupią, dziecinną demonstrację.

J. Stal.

TEN 9

Dom ze strachem

— Nie, doprawdy nie miałem zaszczytu być komisarzem — rzekł głośno. — Ale mimo to, siedziałem w kryminale przez pół roku.

Ojcowie nie usłyszeli ostatniego zdania, choć było wypowiedziane z naciskiem. Teraz znów młodszy ojciec dał sygnał ks. Koziołkowi przez nieznaczne podniesienie palca, co znaczyło: „ostrożnie!"

— Uprzedzam w każdym razie — ciągnął Okpijmurek — że strach niewiele sobie robi z egzorcyzmów. Kropiono go święconą wodą na wszystkie strony. Wikary z katedry wziął pięć dolarów — i nic! Później pani zawiadowczyni wzywała na swój koszt aż dwóch księży kapucynów, co prawda o wiele tańszych niż wikary. Ci całą prawie noc pracowali w pocie czoła za dwadzieścia pięć złotych. Napróżno!..

Obaj jezuici „zrobili" pobłażliwe miny i odpowiadali kolejno, jakby zgóry przygotowani na łagodną replikę.

— Szanowny pan żartuje — zaczął Koziołek, — czujemy w jego słowach niezasłużone szyderstwo...

— Bo przecież — wtrącił młodszy ojciec, — nie można nas podejrzewać o gusła. Egzorcyzmy są tylko symbolami, jak symbolem jest również djabeł i każdy inny strach...

— To, co Szekspir nazywa niewyśnionymi przez filozofów objawami, nie może poddawać się modlitwie kapucyna...

— Egzorcyzmy są modlitwą grożącą i podobnie, jak modlitwa chwaląca lub błagalna, zaczynają się i kończą w sercu człowieka... Ani Bóg, ani jego antyteza — nie mogą ulegać groźbie lub prośbie, byłoby to zaprzeczeniem ich wszechwładzy i wszechwiedzy...

— Nie zaprzeczając bynajmniej potrzeby egzorcyzmów dla umysłu i serca ludzkiego, będziemy używali innych środków, aby zadośćuczynić żądaniom szanownego pana.

— Na wszystko znajdą się sposoby...

— Poznanie charakteru zjawiska, nawet nadprzyrodzonego, pozwoli nam jeśli nie usunąć, — to w każdym razie skierować jego skutki namacalne w pożądanym kierunku...

Pan Celestyn przypomniał sobie słowa starego wachmistrza, że jezuici mogą skierować stracha, na kogo zechcą, i mimowoli przejął go dreszcz. Być ciągle okadzanym przez stracha i słuchać niemiłych szmerów, obserwować bezsilnie przykre figlki jego, skierowane wciąż tylko przeciw sobie — to wydawało się czemś naprawdę groźnym. Ale stary wyga żołnierski prędko się opamiętał. Nie było dla niego frazesem powiedzenie poety, że żołnierz z djabłem da sobie radę. Zbyt prosto patrzy na życie, aby go otumaniły pseudokomplikacje światów, po obu stronach świadomości.

Więc zgodził się dzierżawca na badanie objawów stracha przez mądrych księży T. J. Nie odrazu, oczywiście, wyraził szereg zastrzeżeń i to tak zręcznie, że obaj ojcowie wyszli w niepewności, czy udało się im oszukać sprytnego partnera, który ze swojej strony był pewny, że nie uda się szwindel ojców duchownych.

Studja nad strachem zaczął przeprowadzać inny znów ojciec T. J., ksiądz Pitulko, z twarzą bez wieku, od trzydziestu do sześćdziesięciu lat. Egzorcysta przyniósł ze sobą, obok brewjarza, cały szereg instrumentów, przypominających laboratorjum chemiczne. Dano mu jeden pokój do dyspozycji w mieszkaniu dzierżawcy gdzie zainstalował się w oczekiwaniu na pojawienie się stracha.

Tymczasem dziwny, nigdy do tej nieuczuwany niepokój ogarnął Okpijmurka. Zdawało mu się, nie wiadomo dlaczego, że spotka go wielkie nieszczęście. Nie było to ów stan, który dosadnie określa Boy Żeleński w swoim frywolnym wierszyku o dniach życia, kiedy człowiek sam siebie ma w... Pan Celestyn coś złego przeczuwał, oczekiwał czegoś, co ma przyjść zzewnątrz, jednym słowem narodziła się w nim intuicja Kassandry, ale intuicja nie mglista i ogólnikowa, lecz podobna raczej do tego uczucia, jakie znał dobrze Okpijmurek z czasów wojny, kiedy, leżąc lub siedząc w okopie, słuszał nadlatujący „kufer" sześcio lub ośmiocalowy. Wie się napewno, że idzie kilka pudów żelaza i za kilkanaście sekund wykwitnie czarny kaktus w pobliżu, a z kaktusa rozświstają się i rozwarczą kawały gorącego ciężkiego metalu. Czy razem z nimi nie rozleci się szeroko ten, co słyszy jeszcze miękki i nizki świst kuferka? Ta chwila oczekiwania jest bardzo przykra i choć można się przyzwyczaić do niej, nie przestaje przejmować niemiłym uczuciem. To już nie walka, lecz przeciwstawienie dwóch fizycznych elementów wojny: człowieka i maszyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

Dwaj nietykalni

Co kilka dni przynosi endecki „Kurjer Poznański" pod dwuszpaltowym tytułem gromową wieść czytelnikom swoim, że rząd chce spełnić swoją groźbę i usunąć p. Bnińskiego ze stanowiska wojewody. Za każdym razem zaznacza w tytule i w dopisku dodaje, że jest to straszna prowokacja Wielkopolski...

Inny znów, niemal codzienny temat — celem wszakże nie straszenia rządu, lecz dania mu bodźca, obrał sobie zbliżony do tegoż rządu „Głos Prawdy".

Z bogatych „przeżyć" p. Korfantego przygotowuje wciąż bukiecik i podsuwa je przed oblicze rządu, ażeby ten nie zapomniał o woni tych „kwiatków"...

A rezultat?... Rząd, który zgóry zapowiadał, że podziękuje za służbę hrabiemu-wojewodzie i że zrobi porządek ze swoim pełnomocnikiem w różnych instytucjach śląskich, nie reaguje na te dwojakie zaczepki... W obu wypadkach wszystko zostaje po staremu, czyli inaczej mówiąc, ten rząd, który zdecydował się łatwo na „zoperowanie" całej konstytucji, nie umie poradzić sobie z dwoma ludźmi, których usunięcia pragnie...

Szczególnie zadziwia to co do Korfantego... Z Bnińskiego bowiem zrobiła sobie endecja swojego ulubieńca, a w Wielkopolsce dotąd jeszcze silnie siedzi ona w siodle. Korfantego natomiast dziś prawie że cały Śląsk nienawidzi przynajmniej w duchu.

Z wyjątkiem wszakże PPS, która go zwalcza nie tylko w prasie, ale naturalnie i na terenie politycznym i społecznym — oraz z wyjątkiem zrzeszenia byłych powstańców śląskich — reszta ugrupowań polskich płaszcze się przed nim, bądź dla zysku, bądź ze strachu... Któż nie pamięta, jak walczył z nim do niedawna endecki „Goniec Śląski", jak formalnie zarzucał mu nawet... zdradę narodu!

Przed kilku dniami cytowaliśmy enpeerowski „Głos Codzienny", który go niemal traktował, jako politycznego trupa i tylko łzy ronił nad zmarnowaniem się człowieka o nazwisku niegdyś będącem sztandarem dla licznych rzesz na Śląsku...

A po tem wszystkiem... z Katowic donoszą, iż chadecy, enpeerowcy i endecy wydali wspólną odezwę, podpisaną przez Korfantego, posła Roguszczaka (NPR) i senatora Kowalczyka (ZLN), zawiadamiającą o bloku i wspólnej liście przy wyborach do ciał samorządowych. Korfanty nie będzie ostatecznie pogrzebany politycznie dopóty, dopóki rząd nie uczyni z nim zapowiedzianego porządku.

A tu ręka rządowa drży...

Dopóki nie będzie on odstawiony od piersi kapitału i do reszty zdyskredytowany dochodzeniami w swoich aferach, zawsze będzie tworzył sojusznika dla wszelkich demagogicznych poczynań, zwróconych przeciwko PPS. Zawsze będzie wypływał na czele różnych „chrześcijańskich" i „narodowych" bloków.

—ooo—

Marjawici... bolszewikami

OSTRY OBJAW MANJI PRZEŚLADOWCZEJ U POLSKIEJ BURŻUAZJI

Obozowi narodowemu jak wiadomo spać nie daje widmo rewolucji społecznej. Na nic nie przydają się tak skwapliwie rozgłaszane wyznania wiary najbliższych sprzymierzeńców obecnego rządu, którzy wszędzie i zawsze — gwoli udobruchania klas posiadających — deklarują swój wstręt do przebudowy socjalnej. Strach ma wielkie oczy.

Burżuazja, której w dniach majowych przywidziało się, że oto nadszedł kres jej panowania, zdaje się pod wpływem tych wspomnień, jeszcze i dzisiaj nie czuje się dosyć bezpieczna.

Węszy przeto na prawo i na lewo konspirację, bunt, rozruch, zakłócenie porządku publicznego, słowem, choruje wprost na manje prześladowczą.

Wiadomo, że endecja i jej sprzymierzeńcy patrzą na PPS i jej organizacje partyjne, jako na awangardę rewolucji, wiadomo również, że legalna organizacja przysposobienia wojskowego, jaką jest „Strzelec" ma oddawna opinję wysoce niebezpiecznej... jaczejki komunistycznej, ale o tem żeby Bogu ducha winnych Marjawitów posądzano o... bolszewizm nie wiedzieliśmy do tej pory. Tymczasem...

Czytamy w „Gazecie Porannej Warszawskiej" dosłownie:

> Materjał i żywioł rewolucyjny znajduje się również w innych organizacjach legalnych, cieszących się poparciem rządu obecnego.
>
> Jeżeli dodamy do tego różne organizacje sekciarskie w Polsce, między innemi i marjawickie, które ogłaszają publicznie, że „czyn marsz. Piłsudskiego, dokonany w dn. 12, 13 i 14 maja b. r., jest pochodzenia Boskiego, był on skutkiem nakazu wewnętrznego, jaki otrzymał Marszałek od Boga", które rozprzęgają wyraźnie spoistość religijną ludu naszego i sieją w nim ziarna rewolucji, to lista czynników wywrotowych w Polsce nie będzie jeszcze wyczerpana...

Nie do wiary! A więc „różne organizacje sekciarskie w Polsce, między innemi i marjawickie... sieją — zdaniem dwugroszówki — ziarna rewolucji..."

A my myśleliśmy, że tylko — na równi zresztą z „panującym" Kościołem katolickim — sieją ziarna ciemnoty klerykalnej, będącej, jak wiadomo, jednym z najskuteczniejszych sposobów utrzymywania ludu w niewoli kapitalistycznej.

Niewdzięczni! Zamiast uściskać poczciwcom marjawickim dłonie za ich pracę dla ciemnoty, podejrzewają ich o... bolszewizm. Jakaż niesprawiedliwość!

Listy z podróży

II.

Wiedeń, 31 lipca.

Przewrót odbił się nietylko na gospodarczem i politycznem życiu Wiednia, ale także na pewnej zmianie sposobu politycznego myślenia. W polityce wewnętrzno-austrjackiej, znajdującej swe jaskrawe odźwierciedlenie w obradach wiedeńskiego Nationalratu, dostrzec można niejakie sprowincjonalizowanie, że się tak wyrażę poziomu i głębi tej polityki. O słuszności lub niesłuszności tego zapatrywania dzisiaj rozstrzygać jeszcze niepodobna, zwłaszcza jeśli się ten problem traktuje w oderwaniu od przesilenia, jakie przeżywa parlamentaryzm europejski. Nie można także sądzić o tem na podstawie opinji tubylców, przedewszystkiem zarzucającej parlamentowi austrjackiemu to, iż w czasie ostatniej sesji trwającej od stycznia br. do teraz odbył wszystkiego 20 posiedzeń, które poświęcone były nietyle twórczej pracy parlamentarnej, ile raczej sprawom o charakterze koteryjno-osobistym, omawianym w tonie i formie istotnie mało „parlamentarnej". Ostatnie wielkie manifestacje uliczne za przyłączeniem Austrji dzisiejszej do niemieckiej „macierzy", manifestacje organizowane w dużej części przez Hackenkreuzlerów, świetnie zorganizowanych i mocno krzykliwych, a łączące rzeczywiście na pierwszy rzut oka całą ulicę, a w istocie rzeczy bardzo znaczne odłamy społeczeństwa, nie znalazły odbicia w obradach Nationalratu. Mniejwięcej w tym właśnie czasie zajmował się on sprawą wsparć dla bezrobotnych, której jednak nawet nie załatwił przed zamknięciem sesji, odraczając ją do 3-go tygodnia września. Natomiast właśnie wtedy zajmował się z dokładnością godną pilniejszych spraw problemem podwyższenia austrjackiej taryfy celnej, którą uchwalił mimo opozycji parlamentarnego klubu socjalnej demokracji. Klub ten w dyskusji przed 2-giem czytaniem przez usta tow. pos. Emmy Freundlich wykazywał, że kwestja ceł to nie jest kwestja wygody, ale że istotnie powinny one być zużyte po to, aby wzmożyć produkcję we wszystkich gałęziach; jak długo jednak setki tysięcy bezrobotnych muszą żyć z wsparć w wysokości 17 szylingów, tak długo nie może być nawet mowy o krajowych rynkach zbytu dla przemysłu czy też wytwórczości rolnej. Socjalni demokraci nie mając zaufania do obecnego rządu, nie wierzą też, by rząd ten siły użyczonej mu przez podwyższenie taryfy celnej użył rzeczywiście celem złagodzenia ciężkiego kryzysu gospodarczego i w rzeczywistym interesie ludności. Wykazywano, że podwyższenie taryfy celnej nie będzie dla Austrji bynajmniej drogą gospodarczego zbawienia, że kraj ciężko dotknięty kosztami produkcji nie powinien we własnym dobrze zrozumianym interesie kosztów tych jeszcze bardziej mnożyć i obarczając dotkliwie konsumentów już przez samo wykluczenie tanienia artykułów, często najpierwszej potrzeby. Przez dokonaną podwyżkę ceł powiększono ceny tych właśnie artykułów w sposób sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem; i tak np. cło na ołówki powiększono 3-krotnie, cło np. na aparaty do golenia powiększono z 800 kor. złot. na 2000 (!) itp. itp. Temu właśnie „dziełu" poświęcił parlament austrjacki gros swych sił przedferjalnych w czasie wolnym od tych czy innych, tak tu ostatnio licznych i mniej lub więcej sensacyjnych, pół- i ćwierćosobistych sporów i scysyj, zaniedbując równocześnie — jak już wspominałem — szereg ważnych i pilnych spraw związanych z bezrobociem, nie załatwiwszy nawet doniosłej i aktualnej sprawy robotników sezonowych. Tuż przed zamknięciem sesji zajęła się rada narodowa austrjacka także sprawą noweli do ustawy o należytościach, z okazji której socjalni demokraci przez usta tow. posłów Schiegla i dra Eislera potraktowali bardzo ostro reakcyjne zamierzenia chadeckiego rządu. Już przedtem w związku z tą sprawą socjaliści zarzucali ministrowi skarbu Kollmannowi, że pozostaje w stosunku niejako zależności do austrjackich towarzystw wyścigów konnych (Jokeiklubu i in.), co dobitnie wyszło ostatnio na jaw; mianowicie w omawianej ustawie towarzystwa te o ile chodzi o należytości będące w związku z totalizatorem zostały ogromnie uprzywilejowane i — co więcej — ulgi te miały obowiązywać w tył od 1 maja mimo iż w czasie obrad komisyjnych wyraźnie socjalistów upewniono, że o wstecznem działaniu tych ulg niema mowy, i mimo, iż w drukowanych projektach przedłożonych izbie odnośnego ustępu brak. Socjaliści więc zarzucili wprowadzenie izby w błąd i robienie podarunków Jokeiklubom, nazywając postępowanie ministra skarbu skandalem; rząd wobec tych zarzutów wycofał swą klauzulę, nadającą tym ulgom moc wsteczną. Same ulgi, o których mowa uzasadniał minister skarbu w ten sposób, że towarzystwa wyścigów konnych znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem i że każdy luksus w efekcie daje robotnikom chleb i pracę (!); pos. dr. Eisler publicznie zaproponował tak ekonomicznie myślącemu ministrowi skarbu objęcie wakującej katedry ekonomji społecznej na uniwersytecie, co izba przyjęła wesołością. Stanowisko to ministra skarbu charakteryzuje stosunek obecnego rządu w Austrji do klasy robotniczej, znajdujący również swe odzwierciedlenie w odnoszeniu się chadeckiego rządu i socjalistycznej rady miejskiej w Wiedniu do siebie wzajemnie i do sprawy ochrony lokatorów.

Przedferjalne obrady Nationalratu ożywiła jeszcze burzliwa opozycja niemiecka (Grossdeutsche) przeciw projektowi ustawy szkolnej dla Karyntji, wedle której nominacyj nauczycieli dokonuje rząd krajowy; Niemcy obawiali się wpływów politycznych obcych i żądali odebrania prawa nominacji rządowi. Zgodnie z wnioskiem socjalistów, przedstawionym przez tow. pos. Glockla ustawę przyjęto jako zgodną ze zwyczajami wszystkich państw związkowych i z zasadą, że nominacyj nauczycielskich dokonywuje ten, kto pokrywa personalne wydatki w szkolnictwie, a władza szkolna karjowa tylko bada, czy nominacja nastąpiła zgodnie z ustawą.

W ten sposób rada narodowa zakończyła sesję; „Session des Skandals und der Entwürdigung" nazywa ją prasa wiedeńska. Przypomina, że obrady tej sesji przedewszystkiem poświęcone były aferze b. ministra spraw zagranicznych Mataji, aferze wetzeldorfskiej i sprawie krachu banku centralnego. Porównuje ją z ostatnią sesją kongresu St. Zjedn. Amer. Półn., w czasie które uchwalono 1300 najżywotniejszych ustaw, a mimo to uskarża się tam ogół na wewnętrzną ospałość deputowanych! Dochodzi do wniosku, że sesja ta jest znakiem zapytania, na który może najbliższa jesienna sesja da odpowiedź.

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiej „Neue Freie Presse" ogłasza radca legacyjny Romer, przedstawiciel Polski w Wiedniu artykuł o polityce pokojowej Polski na tle rozmowy z współpracownikiem redakcji. Ten sposób taktownego i poważnego prostowania najmylniejszych a tak częstych głosów zagranicznych posądzających Polskę o wojowniczość i zamiary zaborcze zasługuje na jaknajżywsze uznanie. Bardzo słusznie ujęto i wyjaśniono w tem oświetleniu polityki polskiej rolę marszałka Piłsudskiego w sprawie pokoju na tle majowego przełomu. Możeby tak i inne przedstawicielstwa zagraniczne Polski jęły się tej metody uświadamiającej, a przedewszystkiem może uczyniłaby to ambasada nasza w Paryżu, gwoli naprawienia swoich majowych nietaktów. Inicjatywa radcy Romera nie powinna pozostać bez echa.

Dr. Jerzy St. Lam.

Ruch kolejarski

ZJAZD KOLEJARZY

Sekcja okręgowa ruchu ZZK w Krakowie zwołuje na dzień 22 sierpnia 1926 r. do Krakowa do Domu ZZK (ul. Warszawska 15—17) zjazd delegatów sekcji ruchu okręgu krakowskiego na godz. 9 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującej Sekcji Okr. Ruchu i dyskusja. 2) Wybór Sekcji okr. ruchu. 3) Wnioski. Delegatów wysyłają wszystkie sekcje miejscowe w stosunku 1 na 300, mniej liczne sekcje i koła w których sekcje nie istnieją wysyłają po jednym delegacie. Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty wystawione przez koła miejsc. Wnioski mają być nadesłane do Zarz. Okr. w terminie do 15 sierpnia br. Urlopy i karty wolnej jazdy winni delegaci załatwić we własnym zakresie.

Wiadomości polityczne

ROCZNICA KONSTYTUCJI NIEMIECKIEJ

W środę w południe w sali posiedzeń Reichstagu odbyła się urzędowa uroczystość 7-lecia konstytucji wejmarskiej. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Kulz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił konstytucję wejmarską, jako podstawę odrodzenia powojennych Niemiec w duchu demokratycznym. Minister uważa ideę pacyfikacji jako najwyższe dobro ludzkości, ustanawiające jako najwyższe prawo siłę prawa w przeciwieństwie do prawa siły. Dr. Kulz zaznaczył, że dotąd jeszcze naród niemiecki nie docenił należycie wartości, jakie zawiera w sobie konstytucja weimarska. Następnie przemówił kanclerz dr. Marx, poczem posiedzenie zamknięto. — Popołudniu odbyła się defilada wojsk na placu republiki. Prezydent Rzeszy przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem odjechał do swego pałacu. Udział publiczności w obchodzie był nieliczny. W śródmieściu powiewały tylko tu i ówdzie flagi republikańskie.

FERJE PARLAMENTARNE WE FRANCJI

Zapytywany w kuluarach Izby o czas trwania ferji parlamentarnych Poincare oświadczył, że zamierza zwołać parlament na nadzwyczajną sesję w połowie października, celem dalszego jego współdziałania z rządem w dziele uzdrowienia finansowego. Poincare dodał następnie, że spodziewa się, że dyskusja nad budżetem oraz jego uchwalenie dokonane zostanie przed końcem br.

HISZPANJĘ CIĄGNĄ DO LIGI NARODÓW

„Petit Journal" donosi z Madrytu, że poczynione zostały u rządu hiszpańskiego kroki celem spowodowania go do zajęcia przychylnego stanowiska w kwestji mandatu do Rady Ligi Narodów. Jeżeli Hiszpanja zrezygnuje ze stałego miejsca, otrzyma mandat niestały na lat 6.

O UZNANIE ROSJI PRZEZ AMERYKĘ

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, że kwestja uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone weszła, jak się zdaje w stadjum decydujące. Syn senatora Smootha, przewodniczącego komisji finansowej, bawi obecnie w Moskwie, celem zebrania materjałów dla sprawy uregulowania długów. Rosyjska nieoficjalna reprezentacja w Waszyngtonie zakomunikowała rządowi amerykańskiemu, że Rosja gotowa jest uregulować swe długi, o ile będą do niej zastosowane tesame zasady, które zastosowano wobec innych państw dłużniczych. W razie uregulowania długów odpadnie jedna z najważniejszych przeszkód uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Przegląd społeczny

ZGROMADZENIE PRACOW. FRYZJERSKICH

Dnia 9 bm. odbyło się w Krakowie przy udziale delegata Rady Związków zawodowych tow. Kruczkowskiego walne zgromadzenie pracowników fryzjerskich. Na wniosek jednego z towarzyszów wybrano przewodniczącym zgromadzenia, jako bezstronnego tow. Kruczkowskiego, poczem przystąpiono do wyborów władz związku. Wybrano ponownie tow. W. Toma prezesem Związku oraz 6 członków Zarządu, następnie wywiązała się żywa dyskusja nad wnioskiem komisji trzech o udzielenie paszportu tow. Gieszowi, gdzie tow. Kruczkowski, wykazał zgromadzonym na podstawie uchwały, oraz przedłożonych aktów przez tow. Steinbergera, że p. Wojtasik działał z osobistych pobudek i bez wiedzy członków, na szkodę tow. Giesza, wnosząc w niczem nie uzasadnione protesty do P. U. P. P., co nie licuje z solidarnością międzynarodowych Związków zawodowych, i że takie postępowanie jednostki, szkodzi Związkowi, tembardziej że nie wykazano **bezrobocia, lecz przeciwnie**, według pism centralnych (na których p. Wojtasik się tak opiera), jest brak damskich fryzjerów w całej Polsce. Na wniosek tow. Nowackiego zgromadzeni pracownicy fryzjerscy uchwalili bez jakichkolwiek zobowiązań tow. Gieszowi, jako staremu i od 20 lat bez przerwy zorganizowanemu robotnikowi udzielić pełne zaufanie, i wnieść do kompetentnych władz prośbę o udzielenie mu paszportu na pobyt w naszym kraju, co hucznemi oklaskami na cześć tow. Giesza przyjęto.

Tow. Kruczkowski wezwał zgromadzonych do silnej i intenzywnej pracy i zaznaczył, że staraniem Rady zawodowej będzie wyjaśnić całą sprawę zaszłą w Związku, poczem o godzinie 11 wieczór zgromadzenie zamknął.

Zmiany dowódców

Dziennik personalny Nr. 31 przynosi dekrety, mocą których: generał dywizji Rybak Józef, dotychczasowy dowódca OK IX w Brześciu, zostaje mianowany inspektorem armji; gen. dyw. Dzierżanowski Kazimierz, komendant wyższej szkoły wojennej dowódcą OK III w Grodnie; gen. bryg. Trojanowski Mieczysław, dowódca IX dywizji piech. dowódcą OK w Brześciu; gen. brygady Dziewanowski Wacław, zastępcą dowódcy OK V w Krakowie komendantem DCW. Rembertów; gen. brygady Prich Rudolf, komendant DCW. Rembertów komendantem obozu szkół artylerji w Toruniu; gen. bryg. Mehlem Erwin, komendant obozu szkół artylerji w Toruniu szefem III okręgu szefostwa artylerji; pułkownik Dąbrowski Romuald, dowódca piechoty dywizyjnej 28 dyw. piech. dowódcą 28 dywizji; płk. Sikorski Franciszek Józef, dowódca piechoty dywizyjnej 9 dyw. piech. dowódcą 9 dywizji; płk. Tessaro Stanisław, dowódca piechoty dywizyjnej 30 dyw. piech. dowódcą 30 dyw.; płk. S. G. Bobkowski Henryk, I of. sztabu insp. armji Nr. 3 dowódcą 8 dywizji; płk. Kristinus Franciszek, dowódca 64 p. p. d-cą piech. dywizyjnej 13 dyw.; płk. Krok-Paszkowski Henryk, dowódca 22 p. p. d-cą piech. dywizyjnej 9 dywizji.

Egzaminy kwalifikacyjne

na uniwersytecie i politechnice w Warszawie

Dzienniki warszawskie ogłaszają, że podania kandydatów na uniwersytet warszawski przyjmowane będą od 1 do 15 września r. b. **Egzamina kwalifikacyjne obowiązują na wszystkich wydziałach** z wyjątkiem prawnego, na którym odbędzie się **konkurs matur humanistycznych**. Obostrzenie to niewątpliwie pochodzi z dwóch powodów: braku miejsc oraz faktu, że zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim, upośledzonym za rządów rosyjskich pod względem szkolnym powstało na różnych partykularzach sporo szkół o poziomie niedociągniętym do wymagań następnych studjów wyższych. W każdym razie, utworzyła się tego rodzaju anomalja, że gdy wśród starszej generacji posiadamy nawet starostów, którzy „uniknęli" matury, od młodszego pokolenia już posiadającego stempel matury, wymaga się dodatkowego egzaminu wstępnego na uniwersytet.

Na politechnice warszawskiej podania przyjmowane będą od 23 do 31 sierpnia. Egzaminy konkursowe wobec znacznego napływu kandydatów odbędą się na wszystkich wydziałach od 13 do 16 września.

Bratnia pomoc politechniki oznajmia, że zorganizowała w czasie od 16 sierpnia do 12 września kursą przygotowawcze do owych egzaminów konkursowych za opłatą 50 złotych płatnych zgóry — dla zamiejscowych, ewentualnie za pośrednictwem poczt lub PKO (konto Nr. 4004), z wyraźnem zaznaczeniem na blankiecie nadawczym, że chodzi o kurs przygotowawczy — oraz około 100 kwater w domach akademickich (komorne 30 zł. miesięcznie), jakoteż prawo do korzystania z kuchen akademickich. Wyjaśniając znaczenie tych kursów, Bratnia pomoc polit. warsz. powołuje się na to, że ze względu na rozbieżność programów różnych typów szkół — szczególnie w zakresie matematyki — dawało się to we znaki maturzystom i maturzystkom, którzy przystępowali do egzaminów konkursowych politechnicznych.

Adres Tow. Bratn. Pom. politechniki brzmi: Warszawa, Polna 3. (Politechnika).

HUMOR I SATYRA

CO TO JEST OSZUSTWO?

Profesor wydziału prawnego do studenta podczas egzaminu:

— Co to jest oszustwo?

— Oszustwem będzie — odpowiada student — jeżeli nie zdam egzaminu.

[illegible]

— Według prawa karnego winny oszustwa jest ten, kto wyzyskuje nieświadomość innej osoby z jej szkodą.

ŻYCZENIA.

— Życzę państwu młodym szczęścia w życiu i conajmniej tuzina pociech.

Panna młoda (zmieszana): Nawzajem, księże proboszczu, nawzajem!

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 13 sierpnia.

Pokrzywdzenie podoficerów zawodowych

NA MARGINESIE DEKRETU O DODATKACH FUNKCYJNYCH DLA WOJSKOWYCH

Jeden z ostatnich dekretów prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza w życie dodatki służbowe dla wojskowych zawodowych. Dla lepszego zorjentowania czytelników podajemy porównania poborów oficerów i podoficerów zawodowych. Porównanie to wygląda jak następuje:

Generał brygady (dowódca dyw.) otrzymujący obecnie około 810 zł., otrzyma dodatkowo 390 zł., czyli razem 1200 zł.; kapitan otrzymujący obecnie 265 zł. otrzyma dodatku 105 zł. razem 390 zł.; porucznik otrzymujący obecnie 195 zł. otrzyma dodatkowo 65 zł. razem 260 zł., sierżant otrzymujący obecnie 140 zł. otrzyma dodatku aż 20 zł., a kapral otrzymujący obecnie 115 zł. nie otrzyma wogóle żadnego dodatku.

Tak więc kosztem tych najbiedniejszych zyskają ci, **którzy pobierają znacznie większe gaże od podoficerskich**. Dlaczego nie podwyższono pensyj procentowo? Generałowi podwyższono gażę blisko 50%, kapitanowi o 40%, porucznikowi o przeszło 30%, a sierżantowi zaledwie o 10% — natomiast plutonowym i kapralom nic.

Jeśli weźmiemy pod uwagę podoficera, obarczonego liczną rodziną, pobierającego kilkadziesiąt złotych głodowej pensji, możemy sobie wyobrazić nędzę takiej rodziny. Należy przytem pamiętać, że podoficer pełni służbę od świtu do nocy (od pobudki do capstrzyka) i ma być — wedle oświadczeń naszych i zagranicznych sztabowców — filarem armji. Tymczasem te „filary" ledwo że wegetują; ich pensja nietylko nie starcza na luksusy lub choćby półwygodne życie, lecz nie otrzymując tytułem uposażenia nawet minimum egzystencji, żyją z dnia na dzień. Dodatek 20 zł., jaki przyznano sierżantom, to ironja, to kpiny w porównaniu z 50% podwyżką wyższych stopni.

—ooo—

KIEROWNICTWO ODDZIAŁU PATA objął z dniem 10 bm. p. Rajmund Korsak.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krowoderską l. 13, gdzie 25-letnia Franciszka Lemat, z zawodu kelnerka, w zamiarze samobójczym wypiła jakiś roztczyn trujący. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, przewiozło ją pogotowie do szpitala św. Łazarza.

OSZUSTWO Z FASOLĄ. Firma „Siew" dom rolniczo-handlowy Jana Przybyłowskiego w Krakowie doniosła do policji że nieznany osobnik zamówił w tej firmie 100 kg. fasoli wartości 110 zł. rzekomo dla szpitala św. Łazarza z tem, że należytość wyrównaną zostanie po dostawieniu fasoli na miejsce. Po dostawieniu fasoli przez służącego firmy osobnik ów złożył ją u portjera szpitala oświadczając, że zapłaci następnego dnia, gdyż odnośny urzędnik szpitala już wyszedł. Następnego dnia stwierdziła firma, że padła ofiarą oszusta, bo szpital fasoli nie zamawiał, a portjer oświadczył, że osobnika owego nie zna, ten prosił go tylko o pozwolenie na chwilowe złożenie worka i wydanie dorożkarzowi, który się zgłosi i wylegitymuje dwoma ziarnami fasoli co się też stało. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Józefa Mądrzykowska zamieszkała przy ul. Kraszewskiego 14, zgłosiła do policji, że 11 bm. przedpołudniem skradziono jej z ganku płaszcz podbity futrem wartości 300 złotych. — Ewa Kaufman, właścicielka sklepu przy ul. Długiej 26 doniosła do policji, że 11 bm. w porze obiadowej włamał się nieznany sprawca do jej sklepu galanteryjnego i skradł 40 zł. gotówki i większą ilość wyrobów skórzanych, jak portfele itp. wartości 200 zł. — Róży Weinfeld, zam. przy ul. Bożego Ciała 19, skradziono ze sklepu wagę mostkową i lampę elektr. wartości 350 zł.

WIELKA KRADZIEŻ. Samuel Goldstein, kupiec w Radziszowie zgłosił na post. policji w Radziszowie, Skawinie i w tut. EUŚ., że w nocy z 10 na 11 bm. dostali się nieznani sprawcy przez okno do jego mieszkania i skradli mu z podpoduszki około 5000 zł., 200 dol., zegarek srebrny „Omega", kolczyki i różne zapiski wraz z portfelem i kamizelką.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na [illegible] kolejowy, gdzie przywieziono 19-letniego Kazimierza Kliszaka, ślusarza, który w czasie jazdy pociągiem, wypadł z wagonu pod Bieżanowem. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu, oraz silnych obrażeń na całem ciele. Kliszaka przewieziono do szpitala.

Wykrycie wielkiego oszustwa bankowego w Krakowie

Fikcyjny polsko-amerykańsko-angielski komitet dla kredytu w Polsce

Doniesiono do ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie, że przy ulicy Pijarskiej 5 zawiązał się **Polsko-Amerykańsko-Angielski Komitet** dla kredytu w Polsce, którego kierownikiem jest Jan Leśniewicz, właściciel restauracji „Kresy". W podstępny sposób **wyludzał on od potrzebujących kredytu** a majętnych osób większe kwoty tytułem prowizji od mających się udzielić za jego pośrednictwem **większych pożyczek w dolarach amerykańskich**. Ponieważ dochodzenia policyjne nie ustaliły, by kto dotąd ze starających się o pożyczkę takową otrzymał, **wiele zaś osób zostało w ten sposób naciągniętych na mniejsze lub większe kwoty, a biuro prowadzone było bez uzyskania poprzednio koncesji i bez wymaganych ksiąg ewidencyjnych, przeto opieczętowano znalezione w tem biurze zapiski i wygotowano przeciw Leśniewiczowi doniesienie do prokuratury, która poleciła go aresztować**

Policja krakowska stwierdziwszy, że Leśniewicz bawi w Warszawie, przesłała tam nakaz aresztowania go. **Leśniewicz został onegdaj przytrzymany, jednak jako chorego oddano go na razie do szpitala.**

—ooo—

ARESZTOWANIE ZBIEGŁEGO ARESZTANTA. Aresztowano Mieczysława Boczonia lat 21, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 14, który dnia 11 bm. zbiegł z aresztów miejskich.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Marja Galos z Zabierzowa idąc do Krakowa znalazła przy drodze porzucone dziecko płci żeńskiej około 6 tygodni liczące, zawinięte w białą szmatę. Przy dziecku znalazła kobieta kawałek mydła i 4 grosze zawinięte w chusteczkę. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek, operetka Kalmana „Hrabina Marica" ze znakomitą przedstawicielką tytułowej partji Kazimirą Niewiarowską, oraz K. Dembowskim w roli hrabiego Tassilo. W sobotę premjera operetki Bromego „Najpiękniejsza z kobiet". W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych „Królowa Nocy", wieczór pełna humoru operetka „Lady Chic".

OSTATNIE WYSTĘPY „PERSKIEGO OKA" W BAGATELI. Dzisiaj w piątek artyści warszawskiego „Perskiego Oka" powtarzają program „Czy chcesz być moim przyjacielem", uzupełniony występami najmniejszego piosenkarza kabaretowego Bolcia Kamińskiego. Program ten ukaże się potem raz jeszcze tylko w niedzielę o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych. W sobotę i w niedzielę na przedstawieniach wieczornych pożegnalny program pt. „Do widzenia" składający się z najlepszych punktów obu poprzednich programów oraz kilku punktów zupełnie nowych.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA—KS DĄBIE. Powyższe zawody o mistrzostwo klasy C odbędą się w niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku „Legii". — Poprzedzą Legja II—Patrja II.

STRZELANIE MYŚLIWSKIE. W związku z uroczystościami, które się odbędą w dniu „Święta Żołnierza Polskiego" Sekcja strzelecka, w której skład wchodzą myśliwi wojskowi i cywilni, urządza również strzelanie myśliwskie. W niedzielę 15 bm. odbędzie się na Strzelnicy Woli Justowskiej strzelanie bronią kulową dowolnego typu i kalibru do jelenia ruchomego na 100 metrów o godzinie 9 rano, zaś strzelanie do gołębi żywych według warunków strzelnicy w Monte Carlo, również w niedzielę 15 bm. o godzinie 15 (3-ciej) popołudniu na Strzelnicy Woli Justowskiej.

—ooo—

Z Polski

PODZIĘKOWANIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Marszałek Piłsudski wyraża podziękowanie wszystkim, którzy dnia 6 sierpnia jako w 12 rocznicę wymarszu kompanji kadrowej złożyli mu życzenia.

URLOP MINISTRA PRACY. We czwartek rozpoczął 3-tygodniowy urlop kuracyjny minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz. Minister Jurkiewicz wyjechał do Karlsbadu. Zastępować go będzie dyrektor departamentu p. Szubartowicz.

NOWY ZATARG KINOWY W WARSZAWIE. Na posiedzeniu powziął magistrat decyzję odrzucenia 5 z ogólnej ilości 6 punktów porozumienia, na zasadzie których ministerstwo spraw wewnętrznych pragnęło kompromis pomiędzy magistratem a właścicielami kinoteatrów. Wytwarza to w zatargu kinowym nową sytuację i nie jest wykluczone, że w razie dalszego oporu magistratu strajk kinowy może być wznowiony.

KRADZIEŻ W SYNAGODZE. W synagodze żydowskiej na ul. Wiłkomierskiej, w Wilnie, nieznani sprawcy, dostawszy się przy pomocy wycięcia szyb wewnątrz gmachu, dokonali kradzieży ksiąg talmudycznych, których wartość oceniona jest na 10.000 złotych.

AFERA PRZEMYTNICZA WE LWOWIE. Od dłuższego czasu wiadomem jest policji oraz władzom celnym, że z Rumunji bywa przemycany do Lwowa w wagonach sypialnych nieoclony towar, i niejednokrotnie zdołano już przyłapać szereg kupców z nieoclonym towarem, który zakwestjonowano, zaś przeciw przemytnikom wdrożono dochodzenia karne. Ten sam proceder uprawiany bywał również na linji Wiedeń—Lwów, tu jednak przedmiotem „szmuglu" był przeważnie tytoń i papierosy. W swoim czasie zdołano przychwycić większą ilość tytoniu „Pursitschan" i papierosów. Właściciel zbiegł. Działo się to systematycznie od bardzo długiego czasu. Przemytnicy przenosili towar bocznemi wyjściami dworca tak, że urząd celny na dworcu głównym nie mógł wpaść na ślad oszustwa. Wreszcie policja w porozumieniu z władzami celnemi zarządziła inwigilację wszystkich pociągów, przybywających do Lwowa. Na długi czas sprawa ucichła, a przemytnicy albo zaniechali chwilowo akcji, albo też wynosili towar w Gródku Jagiellońskim, a następnie autami przewozili do Lwowa. We wtorek, gdy jeden z nich próbował uśpić czujność władz kolejowych, został aresztowany. Jest nim Chaim Feingold, vel Strassmann recte Rabinowicz, kupiec, zamieszkały we Wiedniu. Przywiózł on w sypialnym wagonie dwie ogromne walizy napełnione jedwabiem i papierosami, przemyconemi przez granicę. W chwili, gdy numerowi wynieśli walizy z wagonu, zostali przytrzymani przez wywiadowców policyjnych.

ARESZTOWANIE SZPIEGA NA WILEŃSZCZYŹNIE. W rejonie Łużck aresztowano szpiega sowieckiego Sławeckiego, który oddawna był poszukiwany przez policję.

KŁOPOTY PARAFJAN Z KSIĘDZEM MIGDAŁKIEM. Piszą nam ze Świątnik Górnych: W Świątnikach Górnych jest proboszczem niejaki ks. Migdałka. Ksiądz ten, gdy mu przyjdzie powiedzieć słowo Boże na ambonie, to **Bóg się pożal, jak to kazanie wygląda**, ale gdy z ambony opowiada jakieś bajki babskie, które mu księżna gospodyni doniesie (a słynie z tego) albo **oczernić kogo** z ambony, to wtedy ks. Migdałka słychać daleko. Potrafi on to tak szyderczo wypowiedzieć, że przez cały czas kazania tylko **śmiech w kościele**, naturalnie z głupich min naszego księżulka, tak też było na kazaniu w niedzielę 1 sierpnia b. r. Opowiadał on ludziom, że w Meksyku socjaliści wyganiają z kraju i mordują księży, opowiadał o wypadkach krakowskich w listopadzie 1923 r. Niepodobało mu się, że podczas wypadków majowych b. r. tutejsza ludność urządziła pochód manifestacyjny, mówił że płakać należało, a nie manifestować. **Niepodobały mu się również tutejsze ostatnie wiece, urządzane przez PPS**, mówił, że ludzie na coś podobnego nie powinni nigdy pozwolić, np. **„gdy takie warchoły urządzają zgromadzenie, powinniście iść i kołkami ich rozpędzić"**. Kochany księżulek zanadto się rozczula nad biedą, **ale nikt nie słyszał, aby on biednemu kiedy co pomógł, a gdy** od niego co kto potrzebuje, to on już umie dobrze złupić. Dużo dałoby się o tym księdzu Migdałku (który w parafji nazwany jest „pieprzem") powiedzieć, ale spodziewamy się, że za swoją politykę dostanie ciętą odprawę od tych, których prowokował, bo co słowo, to było u niego „socjaliści wszystkiemu winni" i t. p., i odniechce mu się polityki. W tutejszej parafji jego nie było, a socjaliści byli i również jego nie będzie, a socjaliści będą.

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI NA RUSI PRZYKARPACKIEJ. Dnia 10 bm. o godzinie 2 w nocy, miasto Tereszwa, na Rusi Przykarpackiej zostało dotknięte trzęsieniem ziemi, czwartem już w roku bieżącym. Szczególnie silnie zostały uszkodzone domy kamienne i ceglane. W niektórych domach pospadały kominy. Najsilniejsze wstrząśnienie nastąpiło o godzinie 2.10 i trwało przez pół godziny, poczem dało się odczuć szereg trzęsień słabszych. Ludność opanowała panika, mieszkańcy przenosili się do domów drewnianych, które przez trzęsienie ziemi zostały mniej uszkodzone. W okolicznych gminach odczuto również słabsze wstrząśnienia.

LICZBA BEZROBOTNYCH W GDAŃSKU, która w czerwcu b. r. wynosiła 14.940, spadła w lipcu do 13.500.

CHOROBA CZICZERINA. „Vossische Zeitung" donosi, że Cziczerin ponownie zachorował. W jego zastępstwie agendy prowadzi obecnie Litwinow.

OBFITOŚĆ DZIECI WE WŁOSZECH. Według danych statystycznych, zebranych z polecenia premjera Mussoliniego, we Włoszech znajduje się 20 tysięcy rodzin, posiadających więcej niż 10 dzieci.

WIELKA EKSPLOZJA BENZYNY. W Baltimore 11 bm. zdarzyły się 4 gwałtowne eksplozje 15 tanków, które zawierały 600 tysięcy galonów benzyny. Z powodu tych eksplozyj wybuchł pożar. By zapobiec dalszemu rozszerzaniu się pożaru, musiano opróżnić południową część miasta.

W uzupełnieniu wiadomości o wybuchu w zbiornikach benzyny w Baltimore pisma nowojorskie donoszą, że w 7 ogromnych rezerwoarach, objętych pożarem, znajdowało się około 500.000 galonów (około 2'5 milj. litrów) benzyny, nafty i innych łatwopalnych substancyj. Płonące rezerwoary stanowią własność „American Oil Company". — Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru, zdołano jednakże zapobiec jego rozszerzeniu się. Buchające płomienie dochodziły do 30 metrów wysokości. Całe miasto spowite jest gęstym tumanem dymu. Straż ogniowa czyni dalsze wysiłki celem opanowania pożaru.

Przegląd gospodarczy

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 12 sierpnia (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady banku polskiego postanowiono zmianę statutu banku w kierunku podwyższenia **kapitału zakładowego na 150 mil. zł.**, co nastąpić może za zgodą ministra skarbu oraz 9 członków Rady i prezesa banku. Pozatem Rada banku musi mieć możność zwiększenia oprocentowania kapitału. Nad tą sprawą odbędzie się dyskusja a mianowicie, czy powiększenie ma nastąpić w drodze emisji wewnętrznej czy zagranicznej. Dotychczas nikt się nie zgłosił z korzystną dla banku ofertą.

JAK ZARADZIĆ BRAKOWI WAGONÓW

Warszawa, 12 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec wzmożonego ruchu towarowego i braku taboru kolejowego ministerstwo kolei zwróciło się do władz kolejowych Austrji i Belgji o **wypożyczenie pewnej ilości wagonów towarowych.** Wagony te zostałyby wypożyczone na 6 miesięcy i byłyby **użyte** wyłącznie do obrotu wewnątrz Polski dla transportów węgla i buraków. Poza tem ministerstwo kolei poczyniło odpowiednie kroki, zmierzające do **przyspieszenia produkcji wagonów kolejowych w fabrykach krajowych.** Dane statystyczne ministerstwa kolei stwierdzają, że w lipcu br. kolej ładuje dziennie o 3300 wagonów więcej, niż w lipcu przeszłego roku.

EKSPORT POLSKI

Warszawa, 12 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W tych dniach odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja w sprawie eksportu wędzonej słoniny czyli t. zw. wędzonki. Podobno zagranicą jest znaczne zapotrzebowanie na ten produkt.

UMOWA KOLEJOWA POLSKO-ROSYJSKA

Warszawa, 12 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj podpisano w Poznaniu umowę kolejową polsko-rosyjską. Umowa ustala warunki przewozu towarów z Rosji do Polski i z Polski do Rosji, **bezpośrednio, bez przeładowywania** na stacji granicznej. Obie strony zobowiązały się w myśl umowy przystosować pewną ilość wagonów towarowych w ten sposób, by mogły one kursować zarówno po linjach wąsko- i szerokotorowych. Pozatem wypracowano przepisy wykonawcze dla bezpośredniej komunikacji polsko-rosyjskiej i rosyjsko-polskiej.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa 12 sierpnia (PAT). Dolary 9.04, 9.06, 9.02.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 13 sierpnia o godz. 6 i pół wieczór w Sekretarjacie Związku. Ze względu na ważność spraw uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski. T. Rutkowski.

OGÓLNE ZGROMADZENIE KOLEJARZY PODGÓRSKICH w domu kolejarskim w Podgórzu ul. Tarnowskiego 7 odbędzie się w **piątek 13 bm.** o godzinie 5 popołudniu. **Udział wszystkich kolejarzy bezwzględnie konieczny.**

Groźne położenie na Bałkanie

Budapeszt, 12 sierpnia. Wczoraj w Sofji poseł jugosłowiański i rumuński, a również i grecki charge d'affaires wręczyli bułgarskiemu ministrowi spr. zagranicznych zbiorową notę swoich rządów. Nota podkreśla życzenie utrzymania dobrych stosunków z Bułgarją, zwraca jednak w poważnej formie uwagę rządu bułgarskiego na złośliwą działalność komitetu rewolucyjnego. Działalności tego komitetu, zdaniem rządów interwenjujących, należy położyć kres i w tym celu rząd bułgarski powinien udzielić władzom odpowiednich instrukcyj. Bułgarskie władze graniczne powinny spełnić swój obowiązek nietylko w myśl wymagań dobrych stosunków sąsiedzkich, lecz również w myśl regulaminu granicznego. Bułgarski minister spraw zagranicznych Burow oświadczył, że przyjmuje notę do wiadomości i że treść jej zakomunikuje swemu rządowi, rząd notę przestudjuje i da rychłą odpowiedź.

Białogród, 12 sierpnia (AW). Wiadomości o ponownych zajściach na granicy serbsko-bułgarskiej wywołały w tutejszych kołach rządowych przygnębiające wrażenie. Do tej chwili niema żadnej wiadomości z obwodu, w którym leży wioska Zlatno-Novi, w której podobno zajścia miały miejsce. Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych wybrał jeszcze w nocy komisję śledczą, która natychmiast wyjechała do Zlatna-Novi, celem sprawdzenia sytuacji. Naogół panuje to przekonanie, że jeśli pogłoski o zajściu są prawdziwe, to w każdym razie serbscy poddani nie wtargnęli na terytorjum bułgarskie, albowiem wszystkie jugosłowiańskie urzędy graniczne posiadają już od paru tygodni dyrektywy, które wzbraniają surowo przekroczenia terytorjum bułgarskiego.

ZNOWU NAPAD

Sofja, 12 sierpnia (PAT). Wczoraj w nocy w pobliżu Küstendil wydarzyło się nowe zajście. Grupa emigrantów bułgarskich wtargnęła z terytorjum serbskiego na terytorjum bułgarskie, rzuciła 10 bomb, zraniła 3 mieszkańców wsi, a następnie pod osłoną nocy cofnął się na terytorjum serbskie.

I ALBANJA SIĘ RUSZA

Belgrad, 12 sierpnia (PAT). „Vreme“ donosi, że emigranci albańscy wkroczyli na terytorjum albańskie. Emigranci ci byli swego czasu wydaleni do Włoch przez obecny rząd albański. Walki trwają już od kilku dni w prowincjach Szija i Malessia. — Słychać, że mieszkający w Belgradzie emigranci albańscy otrzymali polecenie nieopuszczania ani na chwilę swego miejsca pobytu, ponieważ rząd jugosłowiański pragnie mieć w ręku dowody, że podczas walk zachowywał najściślejszą neutralność.

Szukanie nowych dróg porozumienia w Anglji

Londyn, 12 sierpnia (PAT). Odrzucenie propozycji porozumienia opracowanych przez biskupów przesunęło punkt ciężkości sporu w kierunku zasady oddzielnych układów okręgowych zamiast wspólnego porozumienia krajowego. Zaniepokojeni są tem przywódcy górników, z których najczynniejszy obrońca postulatów górniczych sekretarz generalny związku Cook wyraża obawę, że solidarność, która cechowała stanowisko górników w ciągu 14 ubiegłych tygodni trwania zatargu, może poważnie ucierpieć. Cook spodziewa się, że na przyszłej konferencji delegatów górniczych, która odbędzie się w poniedziałek, plenum konferencji weźmie na siebie odpowiedzialność za dalsze stanowisko przywódców i przystąpi do rewizji dotychczasowego stosunku Związku wobec zatargu z przemysłowcami.

Londyn, 12 sierpnia (PAT). Z Nottinghamshire donoszą o gotowości tamtejszych właścicieli kopalń do przystąpienia do oddzielnych rokowań z górnikami .

Londyn, 12 sierpnia (PAT). Przedstawiciele kościoła wolnego i kościoła anglikańskiego postanowili w dalszym ciągu dążyć do pogodzenia stron w konflikcie węglowym. Mimo odrzucenia przez górników memorandum przedstawicieli kościoła stosunek przywódców kościoła do przedstawicieli Związków górniczych jest nadal serdeczny.

Krwawe zajścia w Meksyku

Meksyk, 12 sierpnia (PAT). Po oświadczeniach arcybiskupa w Morelia, który tu przybył celem omówienia z władzami kościelnemi rozmaitych spraw, przyszło w miejscowości Zatuago pomiędzy **żołnierzami a katolikami**, którzy nie chcieli wydać kościołów, **do starcia**, w przebiegu którego **50 osób zostało zabitych.** Również w miejscowości Acambaro odmówili katolicy wydania kościoła, przyczem dwóch inżynierów zostało zabitych, a trzy osoby **ukamienowano na śmierć**. W Trapuato wojsko **zabiło 4 osoby**, które podpaliły dom protestancki i zabiły pewną kobietę za obrazę kościoła katolickiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że nic mu nie jest wiadomem o tych zajściach.

* * *

AMERYKA NIE CHCE SIĘ WMIESZAĆ

Plymouth, 12 sierpnia (PAT). Zgodnie ze swoją decyzją niemieszania się do sporu religijnego między państwem a kościołem w Meksyku prezydent Coolidge odmówił przyjęcia deputacji „Rycerzy Kolumba“, głównego stowarzyszenia katolickiego w Meksyku, która to deputacja pragnęła przedstawić prezydentowi petycję w sprawie traktowania katolików amerykańskich w Meksyku.

NOWA PROPOZYCJA POKOJOWA

Meksyk, 12 sierpnia (PAT). Arcybiskup Puebli postawił nową propozycję w sprawie rozejmu w konflikcie kościelnym. Proponuje on, by prezydent Calles odroczył swe decyzje do chwili zwołania kongresu, wyrażając nadzieję że kongres poweźmie mniej ostre postanowienia.

ZATARG W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH

Warszawa, 12 sierpnia (tel. własny „Naprzodu“). W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się pod przewodnictwem ministra Kwiatkowskiego i przy udziale ministrów Młodzianowskiego i Jurkiewicza konferencja z prezesem zarządu zakładów żyrardowskich p. Leopoldem Skulskim, byłym premjerem. Tematem konferencji jest sprawa zatargu, jaki trwa od dłuższego czasu w zakładach żyrardowskich pomiędzy ich zarządem a robotnikami. Powodem zatargu są plany „reorganizacyjne“, opierające się na **redukcji płac i pogorszeniu innych warunków pracy**, jakie stara się przeprowadzić dyrekcja wymienionych zakładów.

Minister Kwiatkowski zaproponował rozstrzygnięcie zatargu **w drodze arbitrażu**, przyrzekając ze swej strony przyjęcie rozstrzygnięcia przez robotników. P. Skulski obiecał dać odpowiedź do 3 dni, czy zarząd zakładów przyjmie propozycję ministra.

POŁOŻENIE W ROSJI

Lwów, 12 sierpnia. (PAT) „Gazeta Poranna“ w depeszy z pogranicza sowieckiego donosi: Według oświadczenia Unszlichta, który referował sprawę obecnego położenia w sowietach, ruch opozycyjny w Rosji środkowej został stłumiony. Natomiast bardzo poważna sytuacja panuje w republikach syberyjskich, na Białej Rusi, Ukrainie itd. W związku z wykryciem wojskowego spisku w Leningradzie, przywódcy tego spisku Filak i Michajłów ratowali się ucieczką, usiłując dostać się do Finlandji. Zarządzonemu pościgowi udało się schwytać ich na samej granicy.

POINCARE USPAKAJA

Paryż, 12 sierpnia. (PAT) Poincare oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“, że ostatnia zwyżka kursu dolara i funta nie powinna wywołać nadmiernego zaniepokojenia. Wprawdzie frank nie jest notowany według ostatniego swego kursu, jednakże zniżka dewiz zagranicznych, jaka ujawniła się nazajutrz po utworzeniu rządu „jedności narodowej“, była zbyt gwałtowna.

SOJUSZ FRANCUSKO-RUMUŃSKI

Paryż, 12 sierpnia. (PAT) Co do treści układu francusko-rumuńskiego donosi „Journal“, że Francja i Rumunja zagwarantowały sobie w tym układzie swój wzajemny stan posiadania. Oprócz tego przewidziane jest w tym układzie złagodzenie sporów odpowiednio do układów locarneńskich. Oba kraje zobowiązują się do przedkładania swoich kwestyj spornych Radzie Ligi narodów.

RUMUNJA SZUKA ZBLIŻENIA DO WŁOCH

Londyn, 12 sierpnia. (PAT) „Times“ donosi z Bukaresztu, że wizycie gen. Averescu we Włoszech przypisują w Bukareszcie wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Najpierw poczyni Averescu przygotowania dla bliskiej wizyty rumuńskiej pary królewskiej we Włoszech, oraz zawrze konkordat z Watykanem. Oprócz tego usiłować będzie uzyskać w **tajnych rokowaniach** uznanie ze strony Włoch aneksji Bessarabji.

TELEGRAMY

TERAZ MYŚLĄ O OBNIŻENIU PŁAC

Warszawa, 12 sierpnia (tel. własny „Naprzodu“). W ministerstwie pracy toczyły się dzisiaj obrady delegatów Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego z przemysłowcami w sprawie żądań wysuniętych pod adresem robotników przez przemysł mączny. Przemysłowcy, jak wiadomo, domagali się **redukcji płac** robotników wszystkich czterech kategoryj o 30—40%.

Obecnie — jak się Wasz korespondent dowiaduje — przemysłowcy **zredukowali** swoje żądania o tyle, że chcą redukcji płac o 20%. Delegaci robotników oświadczyli na konferencji, że przedstawią propozycję przemysłowców na posiedzeniu Związków i dopiero po wysłuchaniu opinji udzielą definitywnej odpowiedzi.

Następna konferencja z przedsiębiorcami odbędzie się 19 sierpnia.

REORGANIZACJA WŁADZ ADMINISTRACYJN.

Warszawa, 12 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu“). W ministerstwie spraw wewnętrznych dobiegają końca prace nad projektem ustawy o organizacji władz administracyjnych I i II instancji. Ustawa ta zostanie wprowadzona w życie **w drodze dekretu** i będzie podstawą dla zupełnej reorganizacji władz administracyjnych.

W najbliższych dniach ukażą się również dekrety o cudzoziemcach i o stowarzyszeniach.

MISJA KEMMERERA WE LWOWIE

Lwów, 12 sierpnia. (PAT) Dziś rano o godzinie 9 przyjechała tu pod przewodnictwem prof. Kemmerera misja amerykańska. Misji towarzyszą delegat ministerstwa skarbu, radca ministerjalny dr. Taube i inspektor ministerjalny Kranz.

URZĘDNICY GDAŃSCY JUDZĄ PRZECIW POLSCE

Gdańsk, 12 sierpnia. (PAT) Podczas obrad odbywającego się w Królewcu wszechniemieckiego zjazdu urzędników pocztowych i telegraficznych, przemawiał między innymi delegat gdańskich urzędników pocztowych inspektor Grunau, którego **prowokacyjne wystąpienie przeciwko Polsce**, ilustruje dosadnie nastroje, panujące wśród urzędników gdańskich. Inspektor Grunau zwrócił się do swoich kolegów z Rzeszy niemieckiej z gorącą prośbą, aby nie zapominali o dwu „ranach“, zadanych Niemcom przez traktat wersalski na wschodzie, a mianowicie **o Prusach wschodnich i o Gdańsku**, oraz by nie ustawali w swoich usiłowaniach, dopóki **na wschodzie Niemiec nie zostanie przywrócony status quo ante.**

KONFERENCJA GDAŃSKA

Warszawa, 12 sierpnia. (AW) Dziś w południe odbyła się na Zamku u premjera konferencja w sprawie Gdańska. W konferencji tej między innemi wzięli udział premjer Bartel, szef. szt. gen. Piskor i wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“.

TEATR BAGATELA

Piątek: Czy chcesz być moim przyjacielem?
Sobota: Do widzenia!

KINOTEATRY

Nowości: „Złodziej z eleganckiego świata“.
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: „Skok dzikiego zwierza“, sensacyjny dramat w 15 aktach.
Sztuka: „Kobicta bez jutra“.
Uciecha: Królowa miłości, dramat erotyczny w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Knock-aut“.
Warszawa: Napad na okręt pocztowy oraz Luciano Albertini jako akrobata cyrkowy.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedziele od godz. 9.30—1-szej i we czwartki od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

Wielka afera Bydgoszcz—Łódź

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 11 sierpnia.

Bank Dyskontowy w Bydgoszczy pozazdrościł lau rów Zawadzkiemu w Częstochowie. — Bank Gospodarstwa Krajowego znów poniósł stratę 7 milj. złotych. — Aresztowanie dyrektora łódzkiej Kasy chorych, protegowanego przez enpeerowców i chadeków, doktora Samborskiego.

Już dość dawno nie było słychać o oszustwach bankowych, gdy wczoraj zaalarmowano nas o nowej sensacyjnej aferze. Szczegóły oszustw bydgoskich nie są narazie znane, pewnem jest jednakże, że sprawa jest podobną do głośnej w swoim czasie afery dyrektora Banku Polskiego w Częstochowie — Zawadzkiego. Bank Dyskontowy w Bydgoszczy dyskontował weksle bądź fikcyjne, bądź bez należytego pokrycia, przesuwając w ten sposób kapitały ze swych kas do kieszeni oszustów. Bank Gospodarstwa Krajowego został zarwany na blisko 7 miljonów złotych. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą i graniczącą ze skandalem, że instytucja państwowa tak lekkomyślnie udziela wielkich kredytów podejrzanym aferzystom (vide „Mazaga" we Lwowie, „Kooprolna" i t. d.), podczas, gdy w ośrodkach przemysłowych prowadzi politykę restykcyj kredytowych, nie pozwalając w ten sposób na uruchomienie przemysłu i zatrudnienie bezrobotnych. Jednym ze wspólników owego banku bydgoskiego był, jak się okazało, dyrektor Kasy chorych miasta Łodzi, dr. Samborski. Urzędował on do ostatniej chwili i wczoraj w nocy został w Łodzi zaaresztowany. Dr. Samborski poprzednio zajmował szereg wybitnych stanowisk państwowych. W Gdańsku był rządowym komisarzem dewizowym (lekarz jako fachowiec dewizowy — kult niekompetencji ciągle święci tryumfy!).

Cieszył się tam olbrzymiemi wpływami i stosunkami w sferach gdańskich hakatystów i polskich endeków, a nawet podobno szczycił się przyjaźnią samego endeckiego posła p. Plucińskiego. Po opuszczeniu tego stanowiska zajmował się najrozmaitszemi sferami. „Dorobił się" luksusowo urządzonej willi w Sopocie. Później wystarał się dzięki swym wpływom politycznym o posadę dyrektora Kasy chorych w Łodzi. Wszyscy dobrze pamiętają tę walkę, jaką stoczyli wówczas w radzie Kasy chorych nasi towarzysze. Wszystko naprożno — zblokowana enpeero-chjena przeforsowała aferzystę. Dr. Samborski stał się jednym z leaderów NPR w Łodzi. Jednocześnie, jak się okazało, prowadził swe „interesy" na Pomorzu.

W przeddzień swego aresztowania zawiadomił prezesa rady tow. Kałużyńskiego o swym nagłym wyjeździe do swej rzekomo chorej żony. Jednocześnie tow. K. otrzymywał mnóstwo telefonów i jacyś anonimowi rozmówcy, nie chcący ujawnić swych nazwisk, dopytywali się o dra S.

W nocy „pana dyrektora" aresztowano. Tow. Kałużyński polecił natychmiast przeprowadzić dokładną kontrolę tutejszej Kasy chorych dla stwierdzenia ewentualnych malwersacyj, popełnionych przez aferzystę. Istnieje domniemanie, że i tutaj siedział z założonemi rękami. Kontrola trwa jeszcze i wyniki nie są znane.

W tutejszej NPR panuje z tego powodu wielka konsternacja. Łódzki oddział, który stoi na czele opozycji w tej partji ma jeszcze jeden przyczynek do tego, z jak wielkim niedowierzaniem muszą się odnosić do swych menerów. NPR ma stanowczo pecha. Rozporządza tak znikomą ilością inteligencji, a gdy już raz znalazła doktora — to aferzystę.

J. Stal.

* * *

WYPRÓBOWANY DEFRAUDANT DYREKTOREM BANKU

Łódzki „Głos Polski" ze względu na osobę dra Samborskiego zainteresowany bliżej malwersacjami w Bydgoszczy, przytacza nieco informacyj stamtąd.

Pisze mianowicie:

„Śledztwo z każdą godziną ujawnia sensacyjne szczegóły. Okazuje się np., że **dyrektor banku dr. Sawicki, pochodzący z Przemyśla, był tam ścigany listami gończymi za dokonane sprzeniewierzenia na szkodę państwowej szkoły przemysłowej, której był dyrektorem. „Stosunek drugiego wspólnika, dra Samborskiego, nie jest w tej sprawie jeszcze dostatecznie wyświetlony. Faktem jest, że obaj wymienieni wraz z członkiem rady nadzorczej Fliegiem obwinieni są o rozmyślne działanie na szkodę banku i nadużywanie kredytów dla osobistych celów, co spowodowało ruinę banku".**

—ooo—

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·50 4·15 6·55 9·40 14·20 17·50 21·10	[illegible]	8·17 7·30 10·21 12·52 17·55 20·52 0·27	[illegible]	— [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —	[illegible]	[illegible] 9·27 11·46 15·28 19·24 22·30	[illegible]	P 4·12 8·20 11·20 16·18 18·50 P 22·52	[illegible]	11·35 19·29 23·20 — — [illegible] —	[illegible]	12·45 23·00 P 22·05 [illegible] — [illegible] —
[illegible] [illegible] Łodzi Warszawy Poznania	P 0·30 Z 7·15 Z 9·30 Z 10·05 Z 13·30 P 14·10 16·20 P 17·30 Z 19·05 Z 19 20 P 19 55 21·40 23·55 [illegible]	[illegible]	P 1·15 8·16 10·31 11·06 14 38 14 57 17·35 18·15 20·13 20 30 20·40 22·43 0·43 23·05	[illegible]	[illegible] [illegible] — 12·31 16 15 16·15 — P 19·16 P 21·40 22·21 P 21·40 [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	— — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] [illegible] — [illegible]	[illegible]	[illegible] — [illegible] — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] —	[illegible]	7·28 — 18 23 — [illegible] [illegible] — — — [illegible] — — [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] — — [illegible] [illegible] — — [illegible] — — — [illegible] —
[illegible] [illegible] Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	[illegible] [illegible] [illegible] 7·40 11·10 11·40 P 12·55 15 30 20·02 20·50 [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 13 45 P 13·56 17·32 22 08 22·42 0·20 1·26	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] — — [illegible]	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — 16 11 15 15 19·32 — [illegible] — [illegible]	[illegible]	[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — — [illegible] — [illegible]	[illegible]	P 9·07 S 9 07 13·50 — [illegible] — — — [illegible] [illegible] [illegible] —	[illegible]	— — [illegible] — [illegible] — — [illegible] [illegible] — [illegible] —

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.	Pociąg do	Godz.
Suchej Rabki Zakopanego Nowego Sącza	P 2·35 P § 8·05 8 50 13·30 18 10 [illegible]	[illegible]	[illegible] P 12·40 15·43 20.20 — [illegible]	[illegible]	S 5·48 S 11·03 13·20 18 01 S 23·42 2·02	[illegible]	7·28 11·13 11 13 [illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	— 10·35 — 16·25 — —	[illegible]	— — 16 10 20·56 § 2·27 6 50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
[illegible]	— § [illegible] * [illegible]	[illegible]	[illegible] [illegible] [illegible]	[illegible]	9·06 13·50 20·15	[illegible]	— [illegible] [illegible]

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9 03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15 02, S 20 35, 22·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7 37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6 25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13 40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).